Numer jubileuszowy

Głos Żubra

GAZETA SZKOLNA ZESPOŁU SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH NR 1 W OŁAWIE GRUDZIEŃ 2011—5 LAT

5 lat gazetki

Święta

Wspomnienia gazetkowiczów

Jest nas coraz więcej!

Redakcja

Pasowanie dziennikarzy

"Pasowanie na dziennikarza" odbędzie się w grudniu przy okazji "5-lecia szkolnej gazetki "Głos Żubra".

Pierwszaki i otwarcie galerii

Uroczystość odbędzie się w holu na I piętrze i będzie połączona z otwarciem szkolnej galerii. W pasowaniu wezmą udział uczniowie klasy 1 D, wychowawca, nauczyciele, rodzice i starsi koledzy z klas dziennikarskich. Nie zabraknie także osób, które kiedyś brały udział w tworzeniu gazetki.

Młodzi dziennikarze będą pasowani gazetą zwiniętą w rulon, ale przed tym wydarzeniem czeka ich zadanie— niespodzianka, które wymyślili uczniowie drugiej klasy dziennikarskiej.

Rulon z gazet i zagadka

Uważam, że pomysł pasowania na dziennikarza jest bardzo ciekawą inicjatywą. Hotelarze i gastronomowie maja swoje święto, więc dlaczego dziennikarzy miałoby to ominąć? Sam sposób w jaki zostanie odprawiona ta uroczystość jest oryginalny - pasowanie gazetą zwiniętą w rulon to strzał w dziesiątkę. Większość ludzi, gdy myśli "dziennikarz", widzi gazety, miesięczniki itp.

Ciekawym momentem pasowania i zapewne tym, co najbardziej intryguje nas, młodych dziennikarzy, jest zadanie - zagadka, które będziemy musieli wykonać. Nie mamy pojęcia czego się spodziewać! Cieszę się, że odwiedzą nas dawni twórcy "Głosu Żubra". Mam nadzieję, że podzielą się z nami swoimi doświadczeniami z pracy dziennikarza. Kto wie ? Może kiedyś to my będziemy na ich miejscu ?!

Agata Fudała

Od redakcji

Witam Was drodzy Czytelnicy! To ja - nowa redaktor naczelna, Natalia Głogusz.

Uczęszczam do I klasy liceum dziennikarskiego i z chęcią będę redagować "Głos Żubra" w tym roku szkolnym. Jako, że w mamy 5-lecie gazetki, przypadł mi ten zaszczyt powitać Was w tym ważnym numerze.

Mogę o sobie powiedzieć m.in. to, że uczęszczam do szkoły muzycznej i gram na saksofonie i pianinie, a co za tym idzie kocham muzykę. Uwielbiam również zwierzęta, sama mam małe zoo w domu. Myślę, że "Głos Żubra" będzie coraz ciekawszy dzięki nowej redakcji, mam nadzieję, że będzie Wam się podobał każdy następny numer.

Trzymajcie kciuki za nową redakcję!!!

Natalia Głogusz, redaktor naczelna

W numerze:

- Kilka stron poświęconych jubileuszowi (wspomnienia, refleksje dziennikarskie, fotografie)
- Informacje o szkolnych imprezach
- Recenzje, artykuły i tematy, które Was dotyczą

Fotka z pierwszej strony: uczniowie obecnych klas dziennikarskich (oczywiście niektórych zabrakło). Fot. MM

Stopka redakcyjna

Redaktor naczelna: Natalia Głogusz

Zastępca: Ada Kuriata

Sekretarz: Sebastian Sowiński

Korektor: Karolina Klauza

Redaktorzy techniczni: Rafał Demczański, Mateusz Szmatyński i Angelina Kolano

Informacje: Karolina Kuczera, Katarzyna Jasik, Natalia Głogusz

Ludzie i ich pasje: Katarzyna Krychowska, Rafał Stanasiuk, Angelina Kolano, Ada Olejnik

Kultura: Dominika Łuczak, Ewa Polowa, Jakub Ciapka, Kinga Nowakowska, Patrycja Komorowska

Zdjęcia: Ada Olejnik (a poza tym wszyscy, którzy widzą coś interesującego)

Rysunki z ostatniej strony: Karolina Beń

Dziennikarze: Sebastian Kaczmar, Michał Mielnik, Mateusz Miśta, Paulina Kumaszka

Wydawca, czyli opiekun: Magdalena Maziarz

5 lat

Mija 5 lat od kiedy zrobiliśmy pierwszy numer gazetki szkolnej. Zamieszania i pracy było sporo, moich obaw jeszcze więcej. Przecież wydawanie gazety to poważna sprawa! Tym bardziej, że moi uczniowie raczej nie czytali gazet… Ale udało się, dzięki pomocy Jurka Kamińskiego i zaangażowaniu pierwszych uczniów klasy dziennikarskiej. Ta gazetka jest dla mnie bardzo ważna, najważniejsza ze wszystkich szkolnych mediów (stworzyliśmy profile na portalach społecznościowych, stronę internetową, teraz nawet robimy prawdziwy program telewizyjny w OTvK), ale papierowe medium to co innego. Wymaga więcej serca i pracy. Lubię kolegia redakcyjne, rozdawanie tematów, tłumaczenie jak można zrobić materiał, poprawki, ostateczna korekta, skład… i w końcu ta ogromna satysfakcja, gdy trzymam w ręce kolejny numer! Wydaje mi się, że uczniom też się podoba ten moment— w sieci może pisać każdy, nie jest to rzecz wyjątkowa, ale nie każdy publikuje w gazecie, nawet szkolnej.

Dlatego pierwszaki wrzucam na głęboką wodę, robię z nich wielką redakcję, aby mogli uczyć się fachu dziennikarskiego od podstaw. Uczą się rzetelności, umiejętności zdobywania informacji, bo papier co prawda przyjmie wszystko, ale i na zawsze— nie ma kilkakrotnych poprawek, to uczy odpowiedzialności.

Mogłabym jeszcze wiele na temat gazetki napisać, ale jak widać, nie muszę. Zrobili to Moi uczniowie i to jest dla mnie największa nagroda! M. Maziarz

Marzenie z dzieciństwa

Pięć lat edukacji medialnej w naszej szkole to pięć lat poznawania prasy, radia czy telewizji.
Zapraszam na krótką historię, rodem z mojego dziennikarskiego życia.

Nie byłoby „Głosu Żubra", gdyby nie „Świat Trójki"

Pewnie zastanawiacie się o co mi chodzi. Zacznijmy więc od początku. Przenieśmy się kilka lat wstecz. Jesteśmy teraz wśród uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Jelczu -Laskowicach. Marek chce być strażakiem, Paweł policjantem, Krzysiek kierowcą, Tomek lekarzem, a Kamil dziennikarzem. Tak, tak, ten Kamil to ja, ówczesny redaktor „Świata Trójki" – gazetki do dziś tworzonej w mojej szkole podstawowej. Teraz rozumiecie? Nie wiedziałbym o istnieniu „Głosu Żubra", gdybym nie wybrał naszej szkoły. A nie wybrałbym naszej szkoły, gdyby nie moja fascynacja dziennikarstwem, za którą w pełni odpowiedzialny jest „Świat Trójki".

Wróćmy jednak do teraźniejszości. Mamy wrzesień, rok 2009. Pierwsza edukacja medialna. Pierwsze zadanie - niekoniecznie dziennikarskie. Każdy musi wybrać dla siebie rolę w „Głosie Żubra".

–Hmm… myślę, że stanowisko redaktora naczelnego będzie dla mnie odpowiednie. – pomyślał nieskromnie Kamil, poczym mianował się szefem gazetki.

No może trochę koloryzuję. Sam się oczywiście nie mianowałem, ale pomysł pani Magdalenie Maziarz przedstawiłem. Brak sprzeciwu klasy oznaczał, że zostałem redaktorem naczelnym „Głosu Żubra" w roku szkolnym 2009/2010.

No i się zaczęło…

Pisanie, kreślenie, proszenie o teksty, poprawianie, jeszcze raz pisanie i na końcu składanie. W skrócie, codzienna praca naczelnego. Łatwo nie było, zwłaszcza że zaangażowanie redakcji, mówiąc bardzo łagodnie, bywało różne. Pomoc pani Maziarz była niezbędna, zwłaszcza jeśli chodzi o kwestie mobilizacji. Był jednak jeden numer, który wykonaliśmy całkowicie sami. Kontuzja nogi uniemożliwiała pracę naszej wychowawczyni. Nad „Głosem Żubra" mocno pracowaliśmy przez dwa tygodnie. Nic, dosłownie nic nam nie wychodziło. Ostatecznie wydrukowaliśmy gazetę. Szybko uderzyła w nas fala krytyki. Ale byliśmy dumni, bo w żadnym innym miesiącu nie mówiło się o nas tak dużo i w żadnym innym miesiącu nie zrobiliśmy gazetki od początku do końca sami.

Przez dwa lata dosyć często zdarzało mi się robić wywiady. Dwa(z Szymonem Barabachem i Patrykiem Malitowskim) ukazały się w Gazecie Powiatowej-Wiadomości Oławskie. To z pewnością jedne z milszych wspomnień związanych z klasą dziennikarską. Specyficzne to uczucie, gdy czytając w czwartek gazetę, pod jednym z artykułów widzi się swoje nazwisko. Specyficzne, ale

bardzo miłe. Miałem też przyjemność robić wywiad z Jerzym Kamińskim, redaktorem naczelnym GP-WO. Uważam to za moje najtrudniejsze zadanie. Dziennikarz-amator kontra dziennikarz-profesjonalista. Trudno było się nie denerwować. Ostatecznie wyszło czterdzieści minut rozmowy, z której mogłem być zadowolony.

Jeśli chodzi o złe wspomnienia, to chyba takich nie mam. Klasa dziennikarska otworzyła mi wiele horyzontów. Warsztaty prasowe, radiowe, praca z telewizją, kontakt z GP-WO, Uniwersytetem Wrocławskim i wiele innych. Dobrze wykorzystane kontakty mogą mi w przyszłości pomóc. Mam nadzieję, że kiedyś napiszę do „Głosu Żubra" jako szczęśliwy, pracujący w wymarzonym zawodzie, absolwent ZSP nr 1 w Oławie.

Kamil Tysa

5 lat

Jest się czym pochwalić

Jerzy Kamiński,
fot. K. Matusewicz

Żeby sprawdzić, kiedy to było, musiałem zajrzeć do archiwum. Bez tego nigdy bym nie powiedział, że "Głos Żubra" ma już pięć lat. A jednak! Magda Maziarz - sprawczyni całego tego "żubrowego" zamieszania - przypomniała mi, że jestem ojcem gazetki, bo przecież niegdyś pomagałem w jej tworzeniu. Z tym ojcostwem to jednak nigdy nie jest się do końca pewnym, więc wolę się nie wychylać. Za to na pewno "Głosu Żubra" nie byłoby bez Magdy. Trzymając się więc jej terminologii, z całą pewnością to ona jest matką gazetki. A matka jest tylko jedna! Tu nie ma wątpliwości, to trzeba uszanować."Głos Żubra" czytam okazjonalnie, więc oceniać mogę jedynie całość przedsięwzięcia, a nie poszczególne wydania. Pamiętam, że w grudniu 2006, gdy materializował się pomysł na szkolną gazetkę, nie wierzyłem, że coś z tego powstanie. Widząc słomiany zapał niektórych uczniów, myślałem, że szybko wam się znudzi. Jak widać - i na szczęście - myliłem się. Powstała gazetka (także jej wersja internetowa), która żyje życiem szkoły, jej uczniów i nauczycieli. Jest się czym pochwalić.

Pozdrawiam
Jerzy Kamiński

Wspomnień czar

Z przykrością muszę stwierdzić, że czas leci szybko tylko wtedy, kiedy tego nie chcemy. Tak to też się ma do mojej nauki w klasie dziennikarskiej, która się skończyła zdecydowanie za szybko. Kiedy zaczęliśmy naukę, byliśmy trzecią klasą dziennikarską. Wiele od tamtej pory się zmieniło. „Głos Żubra” ciągle się rozwija, jest otwarty na nowe wyzwania. Dziś „Głos Żubra” ma już 5 lat. Pamiętam jak dziś pierwszy dzień w szkole i pierwsze zajęcia z edukacji medialnej. Wybieranie osób odpowiedzialnych za poszczególne działy, budowa pierwszej strony… Jak każdy byłam bardzo przejęta i wystraszona. Wprawdzie w gimnazjum prowadziłam gazetkę szkolną, ale w skład redakcji wchodziła tylko jedna osoba - ja, a teraz miałam pracować z dużą grupą. Byliśmy jedną wielką redakcją, w której były podzielone role. To mnie najbardziej fascynowało. Nie było zamieszania, każdy wiedział, co ma robić.

Wszystko na czas jak w profesjonalnej gazecie. Z czasem kiedy się bliżej poznawaliśmy było tylko coraz lepiej. „Głos Żubra”, to nie tylko szkolna gazetka, przede wszystkim jest to młodzież i to nie tylko z pierwszej klasy, która tą gazetkę tworzy, są to osoby ze wszystkich klas dziennikarskich. Oprócz tego, że tworzyliśmy gazetkę szkolną, braliśmy czynny udział w życiu społecznym. Nie można tutaj mówić o nudzie, czy też o monotonii.

Kiedy zostałam redaktorem naczelnym byłam pełna zapału. Starałam się, aby wszystko było tak, jak powinno być. Dokładnie i przede wszystkim na czas. Myślę, że nie była to ciężka praca. Może dlatego, że mi się bardzo podobała i robiłam to z przyjemnością, nie z przymusu. Kiedy byliśmy już w drugiej klasie, „Głos Żubra” przejęła kolejna klasa pierwsza, lecz my tak naprawdę nigdy się z nim nie rozstaliśmy. Tak było z roku na rok.

„Głos Żubra” (mam tutaj na myśli gazetkę, ale również i społeczność) jest rozpoznawalny nie tylko w naszej szkole, ale również i w Oławie. Teraz, kiedy już skończyłam szkołę, ale słyszę lub czytam o sukcesach moich kolegów i koleżanek, czuję się dumna. Trochę im tego zazdroszczę. Tęsknię za czasami, kiedy to i ja tworzyłam „Głos Żubra”.

Życzę samych sukcesów i pomyślności nowej redakcji „Głosu Żubra”.

Była redaktor naczelna
Sylwia Trymbułowicz

Głosu Żubra

Z pamiętnika młodej dziennikarki

15 listopada 2011

Dziś „znowu" wtorek. Szkoła. Osiem lekcji. Dzień zaczynam od edukacji medialnej, od dwóch lekcji z panią Magdaleną Maziarz. Czym jeszcze mnie zaskoczy? Co dla nas przygotuje. Lubię jej lekcje, są one z serii „light", przyjemne.. Ale nie nudne.

Tego dnia przygotowała dla nas kolejne zadanie, w moim odczuciu kolejną przygodę, kolejne trudności związane z jej wykonaniem. Podzieleni na dwuosobowe grupy dostaliśmy, zadanie które polega na przeprowadzeniu sondy ulicznej wśród przechodniów. Każdemu mamy też zrobić zdjęcie. Ja z Karoliną wybrałam się pod oławski szpital. Było strasznie zimno. Szybko okazało się, że wybranie tematu na sondę było naprawdę proste, w porównaniu z tym, co nas czekało.

Minęło dziesięć minut, i kolejne … Nikt nie chciał nam nic powiedzieć na temat: „Według jakich tradycji spędzają państwo Święta Bożego Narodzenia". Ledwo się przedstawiałyśmy, ludzie mówili *„nie mam czasu", „przepraszam, śpieszę się",* a najgorsze *„ nie mam pieniędzy".* A czy ktoś w ogóle chciał zapytać o pieniądze? Ludzie naprawdę bywają „dziwni". A nie daj „Boże" zapytać o zdjęcie.

Zmarznięte, zdenerwowane i prawie już całkowicie zrezygnowane chciałyśmy wracać do szkoły…. no, ale jak to? My mamy się poddać? Postanowiłyśmy zmienić strategię. Lipicka „czaiła" się na potencjalną „ofiarę". Szybko się przedstawiała, ja wręcz błagałam o chwilę uwagi, często idąc za nią aż pod same wejście szpitala, czego skutkiem były w końcu odpowiedzi ludzi na zadane przez nas pytanie.

Kazimierz Sobieski, „złapany" od razu po wyjściu z auta: *„Naszą tradycją od dawna było przede wszystkim siano pod obrusem, choinka, zawsze ubrana dzień przed Bożym Narodzeniem. Pamiętam, gdy zawsze ze wszystkimi jako dziecko musiałem iść na pasterkę. Nigdy mi się nie chciało… zresztą nadal nie mam ochoty (śmiech), więc nie chodzę."*

Maria Kroczek – „Ścigana" i namawiana dobre pięć minut. - *„W czasie Wigilii dzielimy się opłatkiem składając sobie przy tym życzenia . Na stole zawsze musi się znaleźć dwanaście potraw. W moim domu, za czasów kiedy jeszcze mój ojciec żył, dużo się kolędowało, ponieważ on bardzo lubił śpiewać. Kolędowanie pamiętam do dwudziestego pierwszego roku życia. Później… jakoś to zanikło. Jak mój syn się urodził, po 7 latach powróciła ta radość . Tylko moja mama z nami nigdy nie śpiewała. Jest głuchoniema. Od najmłodszych lat staramy przekazać tradycje synowi. Wieczorem, po kolacji idziemy na oczekiwaną pasterkę…"*

Andrzej Kowalczyk – wzbudził jako jedyny nasze zainteresowanie opowiadając o chochole. –*„W czasie Świat Bożego Narodzenia spotykamy sie wspólnie u nas w domu. Jest nas około dwudziestu osób. Podczas kolacji, na stole znajduje się dwanaście potraw oraz siano pod obrusem. W tym roku mamy zamiar odnieść się do starszej tradycji, z Kresów Wschodnich, kiedy babcia mojej żony stawiała dla dzieci chochoła, gdzie były schowane dla nich słodycze."*

Irena Sakowska z mężem – Miłe małżeństwo. - *„Jak co roku obchodzimy tradycyjnie Święta Bożego Narodzenia. Obowiązkowo musi być karp i jakaś inna smażona ryba, pierogi … koniecznie dwanaście potraw. Dzielimy się opłatkiem składając sobie przy tym życzenia i tak co roku obchodzimy te święta od 45 lat z mężem, wspólnie, rodzinnie. Tak podtrzymujemy tę tradycję z „dziada pradziada".*

Przez tą naszą sondę państwo Sakowscy o mało co by się pokłócili. Żona twierdziła, że są razem czterdzieści pięć lat, a mąż— że pięćdziesiąt. A jakie to ma zaznaczenie, ile? Ważne, że wciąż są razem.

Jak widać, udało nam się sprostać zadaniu (nawet zrobiłyśmy parę fotek) i nauczyć się czegoś nowego. Wytrwałość się opłacała. Tylko, że mnie to zadanie nie sprawiło tyle radości, co pisanie artykułów i zbieranie informacji. Słuchanie w kółko o tym jak to każdy ubiera choinkę, na stole ma dwanaście potraw, dzieli się opłatkiem, a na koniec idzie na pasterkę. I jeszcze prosić o chwilę, dosłownie parę minut. Szkoda, że czasu nie da się kupić.

Ja natomiast wolę siedzieć przed komputerem, w ciepłym domu, gdzie nikt na mnie krzywo nie spogląda … Mimo to, czekam już dziś na kolejny wtorek.

Karina Różycka,
była (od niedawna)
redaktor naczelna.

5 lat

"Nie byliśmy bezbarwni"

Przywykliśmy już do traktowania naszej gazety z pozycji dumnego rodzica, dla którego każde kolejne osiągnięcia są rekompensatą za trud wychowawczy i poświęcony czas.
Sukcesem, który aktualnie napawa nasze serca radością są piąte urodziny. Można potraktować ten jubileusz również nieco inaczej – jako rocznicę związku. Każdy z nas w redakcji, która co prawda zmieniała się przez lata, jest w jakiś sposób związany z Głosem Żubra. Może to być węzeł gordyjski obowiązku, ale znacznie częściej jest to miły związek z przyjacielem. Rocznice, jak i związki, rządzą się swoimi prawami. Wspominając chwile spędzone na pracy w zespole redakcyjnym jestem rozdarty między wizją rodzica i przyjaciela, choć to rozdarcie nie powinno psuć nam zabawy, przecież można te funkcje idealnie łączyć.

Czuję się zobowiązany do stworzenia opowieści kompletnej. Nie przeżyłem wszystkiego i nie siedzę teraz w bujanym fotelu, otoczony gromadką wnuków pragnących wysłuchać bajki, ale z „Głosem Żubra" jestem od początku i wiem jak rozpoczęła się nasza współpraca. Pięć lat temu dowiedziałem się czym jest lead, deadline, jak napisać newsa i czym charakteryzuje się dobry reportaż. Od Jerzego Kamińskiego z „Gazety Powiatowej— Wiadomości Oławskie" nauczyłem się o przemianach systemu prasowego w Polsce po roku '89. Pisałem krótką informację prasową o próbie zamachu bombowego w pokoju hotelowym Magdy M. i wysłuchałem opowieści mieszkańców wschodniej Europy o życiu w ciężkich warunkach. Robiłem z kolegami zdjęcia śmietników i dziurawych chodników, opisywałem jakie szkody wyrządził w szkole wiatr, przygotowywałem materiał o obchodach 60 rocznicy Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 i przyglądałem się promocji książki Kamila Durczoka. Oczywiście w żadnym z tych wydarzeń nie byłem sam. Byli ze mną towarzysze z pierwszej w historii szkoły klasy dziennikarskiej.

Waldek Bojakowski, absolwent 2009 roku, pierwszego w historii szkoły Liceum Ogólnokształcącego— klasy dziennikarskiej. Był pierwszym redaktorem naczelnym „Głosu". Obecnie jest studentem projektowania komunikacji w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej we Wrocławiu.

Historia potrzebuje początku, więc zacznijmy od miejsca, w którym już nieco wiedzieliśmy o tym co i jak pisać.
Każdy z nas był poruszony i zafascynowany pracą dziennikarza. Wizyty w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego jeszcze bardziej podsycały naszą ciekawość i chęć działania. Spotkanie z Tomaszem Raczkiem, Kamilem Durczokiem, czy wizyta w rozgłośni Akademickiego Radia Luz, były dla nas wielkim przeżyciem. Zobaczyliśmy świat dziennikarski od podszewki, od tej drugiej strony. Zdaliśmy sobie sprawę z tego, że przyszedł czas na nas. Wiedzieliśmy od początku września, że czeka nas zadanie stworzenia i redagowania własnej gazety.

Byliśmy zafascynowani taką możliwością, zdawaliśmy sobie sprawę z obowiązków, ale zapał był ogromny. Spędziliśmy godziny na dyskusjach o tym jak ma wyglądać owo pismo, na rozstrzyganiu najbardziej podstawowych kwestii. Co ile ma być wydawane? W jakim formacie? Ile ma mieć stron? Ile kosztować? Na początku było to dla nas abstrakcją pokroju twórczości chociażby Rene Magritte'a, ale poradziliśmy sobie całkiem nieźle. Zdecydowaliśmy się na miesięcznik, na co wpływ miała nasza edukacja.

Waldemar Bojakowski, pierwszy redaktor naczelny „Głosu Żubra".

Nie poradzilibyśmy sobie z pracą nad gazetą w ramach warsztatów dziennikarskich, czasu byłoby zbyt mało, trzeba było poświęcić go na wprowadzenie w teorię pracy dziennikarza. Praktyką mieliśmy zająć się w domu. Format A4 wydawał się być najbardziej wygodny, ale nie obyło się bez problemów. Nie mieliśmy własnej maszyny kserującej. Musieliśmy korzystać z uprzejmości dyrekcji i sekretariatu. Ksero w formacie A2, potem zginanie na pół i układanie stron w kolejności. Zdarzało nam się zostać dłużej w szkole, dokończyć coś w domu, późną nocą.

Na zdjęciach nie było koloru, ale na pewno nie byliśmy bezbarwni. Zaczynaliśmy od dwunastu stron i ceny jednego złotego. Pozostał wybór trzonu redakcji i stworzenie tytułu. Nie spodziewałem się, że w obu ostatnich zadaniach będę odgrywał tak ważną rolę. Zostałem redaktorem naczelnym, a moja nazwa spodobała się najbardziej. Setki razy słyszałem pytanie dlaczego akurat „Głos Żubra"?

Głosu Żubra

Wypada mi odpowiedzieć na nie kolejny raz, choć krótką informację na ten temat można znaleźć na stronie internetowej. Potoczna nazwa „Żubrówa" już nie obowiązuje, jednak kiedyś tak właśnie nazywano naszą szkołę. Prawdopodobnie działo się tak z racji obecności uczniów przybywających do Oławy z okolic puszczy Białowieskiej, dalej poszło samo. Andżelika Tiahnybok zaproponowała logo, którym była głowa żubra, jednocześnie zobowiązała się do pracy nad składem graficznym gazety. Ola Mikorska została zastępcą naczelnego. Na starcie otrzymaliśmy dwa komputery, drukarkę i klucz do tajemniczego pokoju numer siedem. Dzisiejszy pokój nauczycielski na parterze był kiedyś salą przeznaczoną do przedstawień i uroczystych gal, zaraz obok niego mieściła się tajemnicza komnata rodem z przygód Harrego Pottera, w której tętniło życie redakcji Głosu Żubra. Wydawało nam się, że jesteśmy bardzo ważni i wyjątkowi. Spędzaliśmy tam zapewne więcej czasu niż wypadało i nawet pozwoliliśmy sobie na dostęp do szafy, w której znaleźliśmy gitarę i bliżej nieokreślone graty. Błędy młodości, cóż więcej…

Jerzy Kamiński odwiedzał nas regularnie co tydzień i pokazywał jak radzić sobie z edytowaniem tekstów. Do dziś pamiętam dziwne rysunki na kartkach A4 i na tablicy, które później okazały się makietami stron. Były też ciekawie wyglądające „znaczki", których używa się do edycji tekstu. Nasz Żubr rósł w siłę, i stawał się coraz bardziej kompetentny, a był Żubrem inteligentnym i sumiennym. Pani Magda czuwała nad terminami, ale zostawiała nam wolną rękę w doborze tematów. Języka polskiego uczył nas Kryspin Matusewicz, wieloletni współpracownik Gazety Powiatowej, który opowiadał nam o reportażach i fotoreportażach. Dziennikarstwo otaczało nas z każdej strony. Nie mieliśmy nic przeciwko temu.

W grudniu 2006 roku wyszedł pierwszy numer. Byliśmy dumni i cieszyliśmy się każdym sprzedanym egzemplarzem, niczym złotym medalem olimpijskim. Justyna Andruszko, Ola Szewczuk i Marta Ćmikiewicz zajęły się dystrybucją gazety w szkole, ale cała klasa angażowała się w promocję, przypominającą czasem kampanię wyborczą. Naszym głównym konkurentem w walce o czytelników były popisane ławki w klasach, więc poszło dobrze. Z radością słuchaliśmy pytań o następny numer. Takich chwil się nie zapomina, a obok takich pytań nie można przejść obojętnie.
Nie rozdawaliśmy autografów, ale Monika Olejnik i Tomasz Lis byli dla nas „kolegami po fachu".

Waldemar Bojakowski

Wartościowe pismo

Z okazji piątej rocznicy ukazania się „Głosu Żubra" składam na ręce Redakcji serdeczne gratulacje, życząc wszystkim współpracownikom zadowolenia i satysfakcji z faktu, że udało się— dzięki olbrzymiemu wysiłkowi i uporowi— tę unikalną gazetkę utrzymać.

W minionym okresie zyskaliście grono wiernych czytelników, wielu sojuszników i przyjaciół. Niech zawsze w chwilach trudnych stanowią dla Was oparcie.

Gratuluję Pani Magdalenie Maziarz, inicjatorce i twórczyni gazetki za zaangażowanie w redagowaniu czasopisma tworzonego przez młodzież i dla młodzieży. To dzięki Pani młodzi ludzie mogą na łamach pisma swobodnie wyrażać swoje opinie, prezentować poglądy, promować talenty, mówić własnym głosem o swoich sprawach, dzielić się zarówno nurtującymi ich problemami jak i tym, co sprawia im radość i zadowolenie.

Nie do przecenienia jest rola „Głosu Żubra" jako swoistej metody kształcenia dziennikarskiego narybku. Niezwykła dbałość o dobór istotnych tekstów, nadzwyczajna dyscyplina młodych autorów oraz ich odpowiedzialność za napisane słowo, stawiają naszą gazetkę w kategorii pisma wartościowego.

Życzę wytrwałości w redagowaniu pisma i dużo satysfakcji na kolejne lata.

Maria Domaradzka
Dyrektor
Zespołu Szkół
Ponadgimnazjalnych Nr 1

Informacje

Pierwsza wymiana w Comeniusie

W poprzednim numerze Głosu Żubra pisaliśmy, że nasza szkoła dostała się do programu Comenius. Dziś zagłębimy się w projekt i ujawnimy kilka szczegółów związanych z wymianą.

Education and Culture
Lifelong learning programme
COMENIUS

Co daje nam wymiana?
Projekt Comenius polega na wymianach międzynarodowych. Jeżdżą na nie uczniowie i nauczyciele. Celem projektu, w którym uczestniczymy jest poznanie przyczyn i skutków migracji zarobkowej. Uczniowie dowiadują się na czym ona polega, poznają jej historię, analizują jej przyczyny i skutki. Wymiana opiera się na wyjeździe do szkół partnerskich. Uczniowie zamieszkują na czas wyjazdu u swoich rówieśników w innym kraju. Dzięki temu mogą bliżej poznać ich kulturę, język, a także znajomych i dowiedzieć się jak spędzają wolny czas.

Pierwsze spotkanie
W listopadzie odbyło się pierwsze spotkanie, na które pojechał Artur Marszałek, nauczyciel języka angielskiego. Odbyło się ono w Istituto Professionale Statale De Geirgui w Lanciano we Włoszech. Nauczyciele reprezentujący każdą ze szkół projektu poznawali jego tajniki.

Ty też możesz jechać!
Dowiedzieliśmy się, że każdy z nas może wyjechać na wymianę. Warunkiem było zapisanie się u pana Marszałka i przystąpienie do rozmowy kwalifikacyjnej. Rozmowy odbyły się pod koniec listopada, były prowadzone w języku angielskim, aby sprawdzić nasze umiejętności dogadywania się z obcokrajowcami. Wybrano tylko 10 najlepszych osób, mam szczęście, że jestem w tej grupie.

Nauczyciele reprezentującymi nas w Comeniusie to Anna Dylewska i Artur Marszałek.

Natalia Głogusz

Ważne zmiany w systemie oceniania

Rada Pedagogiczna ZSP Nr 1. wprowadziła **ważne zmiany w Wewnątrzszkolnym Systemie Oceniania.**

Posiedzenie Rady Pedagogicznej odbyło się 20.09.2011 r. Podczas spotkania wprowadzono kilka zmian w wewnątrzszkolnym systemie oceniania. Oto najważniejsze z nich:
* 30 punktów ujemnych za używanie sprzętów elektronicznych

* wcześniej 1, a obecnie 2 punkty ujemne za spóźnianie się na lekcje

* brak dodatkowych punktów za akcje charytatywne.

Zmiany nie dotyczyły wyłącznie punktów ujemnych i dodatnich z zachowania uczniów.

Ważną informacją okazał się również fakt, iż możliwe jest przejście do następnej klasy z oceną niedostateczną.
Uczeń, który otrzyma ocenę niedostateczną z sierpniowej poprawki, może uczyć się w klasie programowo wyższej, jednak musi przedstawić konkretne argumenty przemawiające na jego korzyść.
- *Jest to możliwe tylko i wyłącznie w uzasadnionych przypadkach*- mówi Daria Nowak.

Karolina Kuczera

Zbieramy uczniowskie bazgroły

Od stycznia 2012 roku będziemy mieli szkolną galerię talentów. Będziecie mogli podziwiać prace swoich kolegów, absolwentów naszej szkoły a może i swoje .
W marcu chcielibyśmy zorganizować wystawę szkolnych bazgrołów. Wielu z Was bazgroli w zeszytach, na kartkach lub innych skrawkach papieru. Nie wyrzucajcie swoich prac. Podpiszcie je i przynieście do gabinetu 29.
Oprawimy je i pokażemy na wystawie.

90. urodziny Tadeusza Różewicza

przyszli żeby zobaczyć poetę
i co zobaczyli?

zobaczyli człowieka
siedzącego na krześle
który zakrył twarz

a po chwili powiedział
szkoda że nie przyszliście
do mnie przed dwudziestu laty

wtedy jeden z młodzieńców
odpowiedział
nie było nas jeszcze
na świecie

Wierszem jubilata rozpoczęliśmy lekcję o życiu i poezji T. Różewicza. Z okazji 90 urodzin poety 16 listopada 2011 roku zaprosiłyśmy do Szkolnego Centrum Informacji maturzystów. Przez całą środę na spotkaniach poznawali oni Różewicza – poetę i dramaturga, a także męża, ojca, przyjaciela.

Przez kilka dni można także było w bibliotece obejrzeć wystawę książek poety oraz rozmaitych opracowań dotyczących jego życia i twórczości.

Lekcje w SCI *Urodziny poety* były także tzw. lekcjami otwartymi, które obserwowały nauczycielki: E. Dębicka, L. Seredyńska i A. Dylewska.

To nie koniec świętowania. W najbliższym czasie uczniowie będą uczestniczyli w kolejnym cyklu spotkań w SCI, ale tym razem sami będą interpretowali i analizowali wiersze Różewicza.

Dziękujemy maturzystom z klasy 3D: Aleksandrze Żygadło, Kamilowi Tysie i Kamilowi Wydrze za poprowadzenie spotkanie i pomoc w przygotowaniach.

Do zobaczenie w bibliotece.
Joanna Puławska i Alicja Koniewicz.

Ortograficzny sókces naszych uczennic

Magdalena Drąg (3D) zajęła pierwsze miejsce w tegorocznym Powiatowym Konkursie Ortograficznym. Angela Małkowska (3D) była druga, Agnieszka Słabiniak (2H) trzecia a wyróżnienie przypadło Annie Kędrze (1G), także uczennicy naszej szkoły.

Tegoroczna edycja Powiatowego Konkursu Ortograficznego była wyjątkowa dla naszej szkoły. Wszystkie nagrody zdobyły uczennice ZSP 1. W ubiegłym roku Angela Małkowska wygrała konkurs, w tym roku jest także na podium.
Konkurs jest organizowany od kilku lat przez powiatowy ośrodek doradztwa zawodowego. Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych piszą dyktanda w dwóch etapach: szkolnym i powiatowym. Najlepsza piątka z każdej szkoły startuje w drugim etapie.
Uczennice przygotowała Lidia Łabowska.
mm

A. Małkowska, A. Słabiniak, A. Kędra i M. Drąg.

Wspomnienia

Pierwsza redakcja w całości— klasa „d” 2006—2009

Klasa „d” 2007—2010, spotkanie z Durczokiem

Klasa 2008 - 2011 poznała Tomasza Raczka.

w obiektywie

Klasa „d” 2009—2012 w studio radiowym.

Ostatni wernisaż to zasługa klasy 2010—2013.

A to pierwszoklasiści— klasa 2011—2014, szósty rocznik dziennikarzy!

Mikołajki

Mikołajkowe ciasto!

6 grudnia 2011 roku w szkole zapachniało mikołajkowym ciastem. Uczniowie klasy 2T przygotowali stragan Świętego Mikołaja i sprzedawali upieczone przez siebie ciasto.

Po szkole chodził Mikołaj i rozdawał cukierki, a jego pomocnice rozdawały wesołe uśmiechy.

Kawałek ciasta kosztował 50 groszy, produkty mikołajowe cieszyły się dużym zainteresowaniem - podczas długiej przerwy stragan był już pusty.

Kolędowali am besten!

Szkolny zespół „Diament" wyśpiewał I miejsce w III Świątecznym Konkursie Niemieckojęzycznym.

Konkurs odbył się 9 grudnia 2011 roku w Instytucie Austriackim we Wrocławiu.

Diament wykonał pastorałkę „Es ist für uns eine Zeit angekommen". Uczniowie przygotowali aranżację utworu, do którego wprowadzili dżambo i gitarę elektryczną.

Grupa przygotowuje się do występów muzycznych na zajęciach koła teatralnego w języku obcym pod okiem A. Szawan— Paras i A. Skrękowicz.

Zespół „Diament" na scenie. Śpiewają Karina Różycka i Karolina Lipicka.

Idą święta...

Boże Narodzenie jest czasem pokoju, radości, miłości oraz wspólnego szczęścia. Jest ono świętem szczególnym, gdyż obchodzimy je w gronie najbliższych nam osób.

Obchodzone jest w Polsce jako święto liturgiczne, 25 grudnia. Tradycją w każdym polskim domu stały się: choinka, wieczerza Wigilijna, opłatek, kolędy, kartki świąteczne, 12 potraw, karp Wigilijny, biały obrus, gwiazda Betlejemska i wiele innych. Od wieków rodziny zbierają się w domu, by w przytulnym pomieszczeniu pachnącym wieczerzą i choinką, móc podzielić się opłatkiem i zasiąść do wspólnej kolacji. Zapytaliśmy ucznia naszej szkoły jak spędza święta Bożego Narodzenia:

- *Święta Bożego Narodzenia od zawsze były dla mnie nie tylko tradycją rodzinną. Od dziecka wychowywałem się w katolickiej rodzinie i od zawsze rodzice uczyli mnie wartości chrześcijańskich. W ten jeden dzień w roku, Narodzenie Pańskie osobiście przeżywam duchowo. Całą rodziną wychodzimy najczęściej na pasterkę o północy. Niby co roku to święto jest obchodzone podobnie, ale za każdym razem jest coś wyjątkowego. Magia świąt moim zdaniem polega na tym żeby się cieszyć ze wspólnego czasu z rodziną, przyjaciółmi* - mówi Jakub Dudek, uczeń II klasy LO

Święta to czas, w którym ludzie darzą siebie ciepłem rodzinnym. Wszystko jest magiczne i piękne. *Nie wyobrażam sobie tych świat bez Wigilii czy Pasterki, na którą jedziemy całą rodziną. Te święta są na pewno moimi ulubionymi!* – powiedziała Joanna Zaleńska. To dowód na to jak młodzi ludzie przeżywają duchowo te ważne Dni. Każdy z nas czeka na nie z utęsknieniem...

A jak w innych krajach Europy jest obchodzone Boże Narodzenie?

W Austrii o godzinie 17 rozbrzmiewa w oknach dzwonek. To znak rozpoczęcia świątecznej kolacji. Austria jest też ojczyzną jednej z najbardziej znanych kolęd na świecie Pt. ,,Cicha noc."

W Danii tradycyjnym daniem wigilijnym jest budyń z ryżu. Gospodyni ukrywa w nim jeden migdał. Kto go znajdzie, dostaje świnkę z marcepanu, która zapewnia szczęście przez cały rok.

Na Węgrzech, podobnie jak u nas, pod obrus wkłada się sianko, a wyciągnięcie najdłuższego źdźbła wróży długie życie. Na stole nie może zabraknąć ciasta z makiem, bo mak zapewnia rodzinie miłość.

W Hiszpanii prezenty rozdawane są dopiero 6 stycznia, w święto Trzech Króli. Dzieje się tak na pamiątkę darów, które Jezus otrzymał od mędrców ze Wschodu: Kacpra' Melchiora i Baltazara.

We Francji dzieci wierzą, że to Jezus przynosi im prezenty w wigilijną noc i wkłada je do bucików ustawionych przy kominku. Wieczerza wigilijna rozpoczyna się dopiero po pasterce.

W Niemczech choinki są wyjątkowo okazałe i pięknie przystrojone. Zwyczaj ich ubierania narodził się właśnie w tym kraju około trzysta lat temu.

(google.pl)

K. Klauza i D. Łuczak

Zapytałyśmy nauczycieli i uczniów Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 1 w Oławie o plany na zbliżającą się zabawę sylwestrową. Pomysły są bardzo różnorodne i ciekawe. Nasi ankietowani są przeciwnikami siedzenia przed telewizorem, preferują bardziej kreatywne i nowatorskie rozwiązania spędzając ostatni dzień roku poza domem.

Sylwester 2011 poza domem

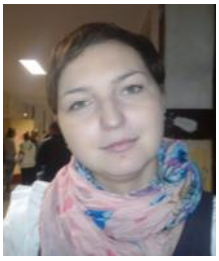

Marta Brudnik, nauczycielka religii.

- Jak, co roku spędzam sylwestra poza granicami kraju. Tym razem planuję wyjazd do Republiki Południowej Afryki, gdzie spędzę już święta Bożego Narodzenia oraz przywitam Nowy Rok.

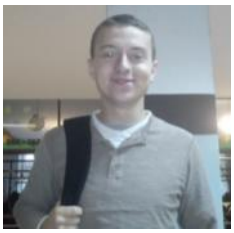

Karol Kądziołka, uczeń ZSP 1.

- Sylwestra spędzę na balu w pobliskiej wiosce, gdzie co roku odbywa się zabawa sylwestrowa. Mam nadzieję na imprezę do białego rana, podczas której przetańczę całą noc.

Agnieszka Szawan- Paras, nauczycielka j. niemieckiego.

- Uwielbiam szalone bale sylwestrowe, tym razem 31 grudnia wybieram się do gotyckiej sali na zamku. Będzie muzyka „nadwornego grajka" i potrawy kuchni staropolskiej. Wypożyczę stylowy strój dla mnie oraz mojego męża, mam nadzieję na dobrą zabawę w gronie przyjaciół.

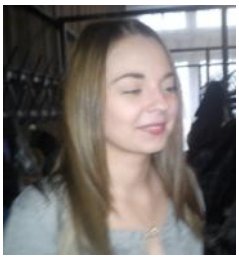

Barbara Stryjewska, uczennica ZSP 1.

- Sylwestra spędzam z moim chłopakiem i przyjaciółmi w Karpaczu. Wynajęliśmy tam domek, mamy nadzieję, że będzie dużo puszystego śniegu, ponieważ chcemy udać się na przejażdżkę kuligiem tuż po północy.

A. Jasińska i S. Pisula

Konkurs mitologiczny

Kamila i Marta prowadziły konkurs.

Drużyna z klasy 1H wygrała V edycję konkursu „W starożytnym świecie". Impreza odbyła się 7 grudnia 2011 roku w Szkolnym Centrum Informacji. Drugie miejsce zajęli uczniowie z klasy 1T a trzecie klasa 1D.

Najlepsza była drużyna z klasy 1H i to ona zajęła pierwsze miejsce.

Scenka przedstawiająca wybrany mit to zadanie, które wzbudza salwy śmiechu.

Konkurs składał się z kilku zadań, które wykonywane były drużynowo. Zadania nie były łatwe, uczniowie musieli wykazać się nie tylko wiedzą dotyczącą czasów starożytnych, ale także zdolnościami plastycznymi oraz aktorskimi. Wszyscy jednak chętnie angażowali się w kolejne zmagania.

Fot. J. Pułwska, mm

Warsztaty na koniec polskiej prezydencji

Dwa szkolenia z zakresu wykorzystywania nowych mediów w edukacji odbyły się w grudniu w naszej szkole.

6 grudnia grupa uczniów z klas dziennikarskich uczestniczyła w szkoleniu z zakresu wykorzystania Qmama, narzędzia internetowego do tworzenia publikacji. Zajęcia odbyły się w ramach programu wyrównywania szans edukacyjnych „W świecie kultury medialnej".

12 grudnia odbyły się warsztaty finansowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych pt. „Nasz priorytet wolontariat". Uczniowie dyskutowali o znaczeniu wolontariatu w Unii Europejskiej oraz rozmawiali na temat polskiej prezydencji i jej priorytetów.

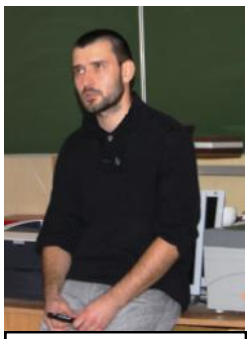

Warsztaty prowadził Krzysztof Szwałek.

- Tematyką warsztatów był głównie wolontariat— mówi Kamil Tysa.— W trakcie zajęć wymieniliśmy się swoimi doświadczeniami, a także poznaliśmy wiele znaczeń słowa 'wolontariat'. Teraz wiem, jak wiele możliwości mają młodzi ludzie, którzy chcą pomagać innym.

Organizatorem szkolenia i warsztatów jest Fundacja Nowe Media, instytucja zajmująca się nieformalną edukacją, nie tylko medialną.

m

Nasza szkoła jest w stanie...wojennym!

Jest 7.40, 13 grudnia 2011 roku. Przed szkolną bramę podjeżdża wojskowy gazik. Wysiada z niego trzech Zomowców z psem. Ustawiają się przy wejściu i legitymują uczniów, nauczycieli i przechodniów. Zatrzymanym wystawiają protokoły zatrzymania.

Chwilę potem dołącza do nich grupa naszych uczniów przebranych w stroje wojskowe— wyposażeni w pały milicyjne zaczynają kontrolować teren przed budynkiem i korytarze.

Około 8.00 zaczyna palić się w koksowniku stojącym na chodniku.

Było prawie tak, jak 30 lat temu. Na szczęście to tylko happening. Telefony, internet działają ...

Uczniowie różnie reagowali na sytuację. Większość nie wiedziała o co chodzi, czyli tak, jak 30 lat temu większość Polaków. Szkolna akcja była przygotowywana w tajemnicy przed publiką, nauczyciele też zostali zaskoczeni.

Zaproszono specjalną grupę rekonstrukcyjną Festung Breslau, która zrobiła odpowiednie wrażenie na uczniach i przechodniach. Niektórzy pytali, czy w szkole coś się stało.

W budynku grała muzyka polskich wykonawców. Nie zabrakło piosenek Jacka Kaczmarskiego, KULTU, Przemysława Gintrowskiego.

Na przerwie przemówił z ekranu Wojciech Jaruzelski i ogłosił stan wojenny. O 15.00 rozpoczęła się projekcja filmu „Wszystko, co kocham".

Zdjęcia: Karina Różycka.

Fotografie przedstawiają poranną akcję przed budynkiem szkoły. W roli Zomowców wystąpili członkowie grupy rekonstrukcyjnej i uczniowie naszej szkoły.

m

Czy wiemy coś o wolnych licencjach?

Z ostatnich badań, wynika, że większość ankietowanych uczniów Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 1 w Oławie nie wie nic na temat wolnych licencji, tylko nieliczni potrafili odpowiedzieć na to pytanie.

W listopadzie postanowiłem przeprowadzić w naszej szkole ankietę na temat wolnych licencji, aby dowiedzieć się, co uczniowie wiedzą na ten temat. Niestety większość zapytanych osób nie potrafiła udzielić odpowiedzi na zadane przeze mnie pytanie.

Aby w przyszłości więcej uczniów było w stanie wypowiedzieć się na temat wolnych licencji, postanowiłem wytłumaczyć to zagadnienie. Zatem wolna licencja jest to taki rodzaj licencji, który zezwala każdemu na kopiowanie i modyfikowanie utworów jednak przy zachowaniu dla danej licencji konkretnych warunków. W przypadku programów komputerowych wolna licencja pozwala przede wszystkim na korzystanie z danego programu.

Jedną z osób która była najbliżej takiej odpowiedzi była uczennica klasy 1 D Katarzyna Krychowska, która następująco wypowiedziała się na temat wolnej licencji: *„ Moim zdaniem, wolna licencja upoważnia każdego z nas do wykorzystywania, poprawiania, dostosowywania oraz powielania za darmo różnych danych, które ktoś zamieścił w Internecie”.*

Mam nadzieję , że przy następnej tego rodzaju ankiecie więcej osób będzie w stanie powiedzieć coś na temat wolnych licencji.

Sebastian Kaczmar

creative commons POLSKA

pl@giaty

Internet roi się od cudzych prac, które bezkrytycznie plagiatujemy podpisując się swoim nazwiskiem. Kopiowanie cudzych prac to niemoralne zachowanie, a nawet przestępstwo, które codziennie popełnia prawie każdy z nas.

Plagiat - (jak podaje Wikipedia) inaczej odpis cudzych pomysłów, myśli oraz przedstawienie ich pod swoim nazwiskiem. Kopiowanie cudzych tekstów to należność do wykonywania czynności nagannej moralnie. Internet jest miejscem, gdzie takich prac pojawia się znacznie więcej. Mianowicie każdy ma dostęp do cudzych prac i często bezmyślnie, bez świadomości konsekwencji przywłaszcza sobie nieswoje prace, czasami modyfikując różne fragmenty.
Jest to nic innego, jak kradzież jednak nie zawsze stanowi naruszenie praw autorskich.

Do najczęściej kopiowanych prac należą wypracowania uczniów na przedmioty humanistyczne. Gdy nauczyciel sprawdza prace i nie ma wątpliwości, że praca jest kradzieżą, dyskwalifikuje autora. Kopiowanie cudzych tekstów przekłada się na ocenę.— *Uczeń ma prawo odwoływać się do różnych źródeł, może korzystać z różnych prac, ale nie ma prawa do zatajania źródła pochodzenia istotnych zapożyczeń* - mówi Lidia Łabowska, polonistka.
Aby dowieźć, że praca jest plagiatem nauczyciele wpisują fragmenty tekstów do Internetu. - *Jeśli nie ma wątpliwości, że uczeń skopiował dany tekst z innego źródła praca nie jest oceniana* - mówi Daria Nowak.

Niestety, z roku na rok liczba plagiatów rośnie. Niemalże każdy z nas przyznaje się, że kopiuje cudze prace ze stron internetowych. Uczniowie nie zdają sobie sprawy z popełnianych czynów. Na pytanie o popełniane plagiaty niemalże każdy uczeń odpowiada *„tak, robię to!”.* Plagiatorzy wówczas kompromitują się w oczach nauczyciela, a praca oceniona jest negatywnie.
Najczęstsze strony, z których odpisujemy zadania lub wypracowania to www.bryk.pl, www.ściąga.pl czy www.zadane.pl. To właśnie tam znajduje się najwięcej źródeł, które skłaniają nas do plagiatowania.

K. Kuczera, K. Nowakowska

Muzyka

Muzyczna Jazzzdaaaa

Warsztaty dźwiękowe w ramach koła zainteresowań.

26 października i 19 listopada uczniowie naszej szkoły brali udział w warsztatach dźwiękowych, które odbyły sie w studiu nagrań "Jazzda" Krzysztofa Borowicza.
Warsztaty odbyły się w ramach zajęć dodatkowych dla klas dziennikarskich.

Podczas spotkania uczniowie mogli nauczyć się obróbki dźwięku, nagrywania różnych ścieżek oraz poznać tajniki pracy realizatora dźwięku.
Warsztaty były o tyle ciekawe, że uczniowie mogli korzystać z profesjonalnego sprzętu pod okiem prawdziwego zawodowca.
- *Zajęcia przebiegły w miłej atmosferze oraz przy niebywałym zainteresowaniu* uczniów— mówiKrzysztof Borowicz.

Spotkanie przygotowała M.Maziarz.

Mateusz Szmatyński

Fot. MM

Studio Krzysztofa Borowicza.
Uczniowie podczas zajęć.

Debiut Choco

Nowa, szkolna formacja muzyczna debiutowała we Wrocławiu.

Zespół CHOCO powstał spontanicznie, na początku bieżącego roku szkolnego. W grudniu wystąpiliśmy w eliminacjach do Ogólnopolskiego Przeglądu Kolęd i Pastorałek, gdzie wyśpiewałyśmy wyróżnienie w kategorii "Młodzieżowy zespół wokalny" .
Naszą przyszłość wiążemy z doskonaleniem warsztatu wokalnego oraz promowaniem szkoły w środowisku muzycznym.
Współpraca w ramach zespołu CHOCO to nie tylko obowiązki, ale i dobra zabawa.
W skład zespołu wchodzą : Karina Różycka,Karolina Lipicka,Sabina Gurkowska,Dominika Łuczak,Natalia Głogusz i Patrycja Śliwka. Opiekunem muzycznym jest Marta Brudnik.

Karolina Lipicka

Książka

Jak w całej redakcji, tak i w dziale „Książka” nastąpiły zmiany personalne. Kamilę Dymarę zastąpią : Ada Kuriata i Patrycja Komorowska. Dziewczyny debiutują polecając nam dwie interesujące książki.

Recenzja książki "Moje najmilsze pożegnanie"

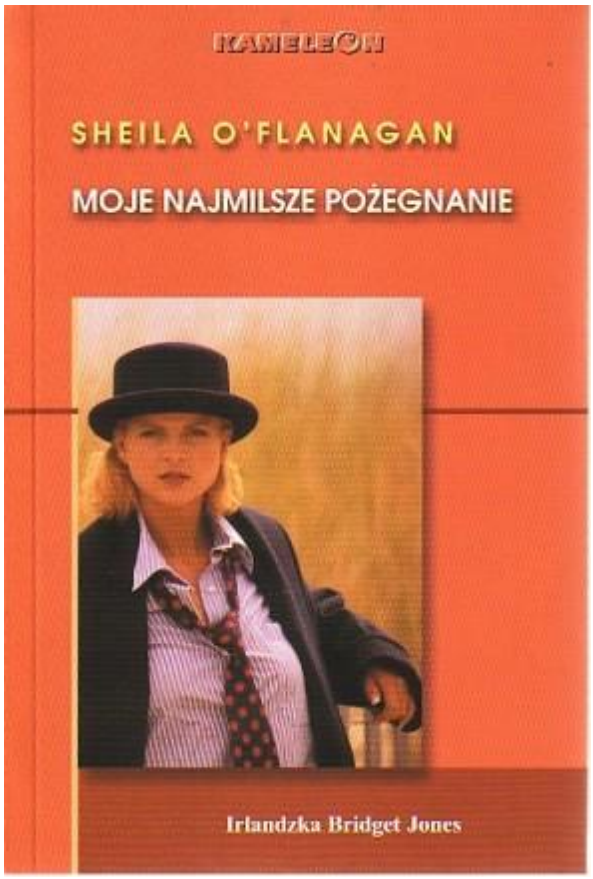

O'Flanagan Sheila "Moim najmilszym pożegnaniem" wprowadza czytelnika w świat pełen miłości a zarazem świat pełen rozczarowań i kłopotów.
Ash O'Halloran - główna bohaterka, jest dwudziestodziewięcioletnią, samotną kobietą. Ma własne mieszkanie, kota i pracę którą lubi- własny catering. Z pozoru może się wydawać, że niczego jej nie brakuje. Jednak Ash boi się zaangażowania i odpowiedzialności. W jej życiu przewijają się dziesiątki mężczyzn, lecz nigdy żadnego nie dopuściła do swojego serca. Ash gotuje dla wielu mężczyzn.
Czy dzięki swojej pracy, znajdzie mężczyznę swojego życia? Moją szczególną uwagę zwróciła przemiana Ash. Jest ona bowiem bohaterką dynamiczną. Z kobiety bojącej się uczuć, stała się kobietą pewną siebie, która wie czego chce. Powieść zawiera dużo zaskakujących zwrotów akcji oraz ciekawych wątków. Moim zdaniem książka jest warta przeczytania.

Ada Kuriata

Książka Sally Nicholls

„Olivier i zeszyt z marzeniami”

opowiada o jedenastoletnim chłopcu chorym na białaczkę. Pewnego dnia, za namową prywatnej nauczycielki, Olivier postanawia napisać książkę o sobie. Zamieszcza w niej obrazki, listy z pytaniami i swoimi marzeniami.
Chłopiec, świadomy swojej choroby, chce spełnić swoje pragnienia. Mimo bólu i złego stanu zdrowia potrafił się uśmiechać i spełniać marzenia. Powieść jest pisana prostym językiem odzwierciedlającym sposób mówienia dziecka. Zdecydowanie polecam tę książkę. Poruszające zapiski wywołały u mnie spore emocje. Wzrusza, skłania do przemyśleń , pokazuje, że warto jest cieszyć się każdą chwilą.

Patrycja K.

Komputery

Tego jeszcze w naszej gazecie nie było! Od dawna recenzujemy filmy, książki, sztuki teatralne, ale gry komputerowe to nowość. Sebastian Kaczmar zna się a rzeczy, więc dzieli się z Wami swoimi spostrzeżeniami.

Nowa FIFA

Fifa 12 jest to kolejna odsłona słynnej serii symulatora piłki nożnej . Jak co roku, za produkcję odpowiedzialna jest firma "EA Sports".

W tegorocznej Fifie, mamy do dyspozycji setki klubowych drużyn piłkarskich oraz kilkadziesiąt reprezentacji narodowych. Większość z nich posiada oficjalne nazwy, herby i stroje. Niestet, w tegorocznej odsłonie brakuje "T-Moblie Ekstraklasy". Zastąpiono ją "Polską Ligą", w której brakuje oficjalnych herbów i nazwy klubów. Na szczęście nie zabrakło polskiego komentarza. W Fifie 12 poprawiono zachowanie piłkarzy, moim zdaniem nasi koledzy z drużyny dużo lepiej rozumieją nasze zagrania i dostosowują się do wybranej taktyki. Zdarzają się czasem bezsensowne błędy, ale jest ich na pewno o wiele mniej w porównaniu do poprzedniej wersji. Na szczególną uwagę zasługują bardzo realistyczne przepychanki podczas gry, faule oraz kontuzje .Bramkarze w Fifie 12 zachowują się bardziej realistycznej niż w Fifie 11 i odrobinę lepiej bronią swoją bramki. Grafika w tegorocznej Fifie jest nieco poprawiona w stosunku do poprzedniej wersji, więc jeżeli ktoś oczekiwał jakieś rewolucji to zapewne się trochę rozczaruję. Niestety, podobnie jak w Fifie 11, często możemy obejrzeć tylko jedną powtórkę zdobytej bramki, co dla mnie jest irytujące. W Fifie 12 nie zabrakło oczywiście trybu "Zostań Gwiazdą" oraz internetowych rozgrywek w których możemy sprawdzić swoje umiejętności w starciu z innymi graczami. Rekomendowane wymagania Fify 12 to: System operacyjny: Windows XP, Vista lub 7 Procesor: Intel Core2D-

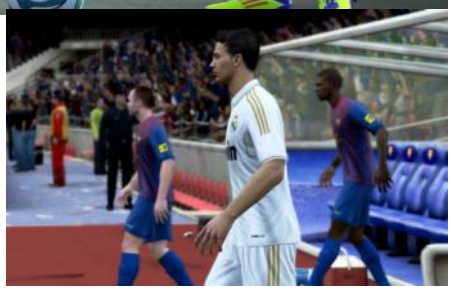

uo 2,4 GHz Pamięć: 2 GB RAM Karta graficzna: zgodna z DirectX 9.0c, z 256 MB pamięci i wsparciem dla Shader Model 3.0 - np. ATI Radeon HD 2900 lub Nvidia GeForce 8800 GT. Podsumowując, jeżeli ktos jest fanem piłki nożnej to zdecydowanie polecam zakup Fify 12.

Sebastian Kaczmar

W następnym numerze

- Czy potrzebujemy dodatkowych ferii?
- Kto jednego dnia tańczy i wygrywa turnieje a drugiego strzela celnie do tarczy?
- Czy mieszkańcy Oławy chcieliby zalegalizować marihuanę?
- Co będzie w szkolnej galerii?
- Odpowiedzi na te i inne nurtujące Was pytania znajdziecie w styczniowym numerze Waszej gazety!

Nasza okładka

Szkoła— story to nowy, redakcyjny pomysł na ostatnią stronę gazety.
Nasza koleżanka, Karolina Beń będzie opowiadać Wam szkolne historie za pomocą kolorowych obrazków.
W tym miesiącu komiks pt. „Zadanie domowe”.

PRACA DOMOWA
ZZZ
7:00
AAA
GDZIE TWOJA PRACA DOMOWA ?!
NASTĘPNYM RAZEM
WYMYŚL COŚ LEPSZEGO
!?